

Spis treści

OD WYDAWCY	9
WSTĘP	13
ROK PIERWSZY	15
ROK DRUGI ŻYCIE MESJASZA	33
ROK TRZECI	60
ROK CZWARTY RELIGIA CHRZEŚCIJAŃSKA W ZEWNĘTRZNYM OBJAWIE	74
POWODY I KORZYŚCI TAKIEGO WYKŁADU	85
NAUKA I NAUCZANIE RELIGII USTNE	99
NAUKA II NAUCZANIE ZA POMOCĄ PISMA	109
NAUKA III ZNAJOMOŚĆ BOGA – BÓG UWAŻANY W SAMYM SOBIE	121
NAUKA IV ZNAJOMOŚĆ BOGA – BÓG UWAŻANY W DZIEŁACH SWOICH	146
NAUKA V SZEŚĆ DNI STWORZENIA	161
NAUKA VI SZEŚĆ DNI STWORZENIA	171
NAUKA VII SZEŚĆ DNI STWORZENIA	182
NAUKA VIII SZEŚĆ DNI STWORZENIA	196
NAUKA IX SZEŚĆ DNI STWORZENIA	209
NAUKA X SZEŚĆ DNI STWORZENIA	222
NAUKA XI SZEŚĆ DNI STWORZENIA	236
NAUKA XII SZEŚĆ DNI STWORZENIA	250
NAUKA XIII SZEŚĆ DNI STWORZENIA	264
NAUKA XIV SZEŚĆ DNI STWORZENIA	275
NAUKA XV SZEŚĆ DNI STWORZENIA	287
NAUKA XVI UPADEK CZŁOWIEKA	303
NAUKA XVII ZGODNOŚĆ SPRAWIEDLIWOŚCI I MIŁOSIĘDZIA BOSKIEGO W UKARANIU PIERWORODNEGO GRZECHU	314
NAUKA XVIII HISTORIA HIABA	332

WSTĘP

Kiedy jeden z Diakonów Kartageńskich zapytał św. Augustyna, jak najlepiej nauczać Religii; Święty odpowiedział mu na to swoim prześlicznym traktatem: *De catechizandis rudibus*¹:

Wykład ten, mówi wielki biskup Hipoński, najwłaściwiej zacząć od tych słów: *Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię*, i dalej rozwijać historię Chrystianizmu, aż do naszych czasów. Nie ma tu konieczności przytaczać całego Starego i Nowego Testamentu, byłoby to rzeczą utrudzającą i zbyteczną; można się ograniczyć na skróconym obrazie, zatrzymać na główniejszych punktach, lekko dotykając pomniejszych szczegółów. Tym sposobem nie utrudzisz ucznia, którego gorliwość jest tu tak pożądaną, i nie obciążysz jego pamięci.

Chcąc wykazać ciąg dziejów religii, nie trać nigdy z uwagi, że Stary Testament jest figurą Nowego, że księgi Mojżesza, Patriarchowie, ich życie, ich przymierza, ich ofiary, są to wszystko figury wypadków, które widzimy; że cały naród żydowski, ze swoim rządem, jest niejako WIELKIM PROROKIEM Jezusa Chrystusa i Kościoła².

Taki jest zarys nauki religii, podany przez św. Augustyna, co do jej *litory*; duch zaś jej, podług tego św. Doktora a wiernego tłumacza myśli swego Boskiego mistrza, zasadza się na miłości Boga i bliźniego; oto jeszcze jego ważne w tym przedmiocie słowa:

¹ O sposobie nauczania religii nieumiejętnych.

² Narratio plena est cum quisque primo catechizatur ab eo quod scriptum est, In principio fecit Deus coelum et terram, usque ad praesentia tempora Ecclesiae. Non tamen debemus totum Pentateuchum tososque Judicum et Regum et Esdrae libros.... narrando evolvere et explicare: quod nec tempus capit, nec ulla necessitas postulat; sed cuncta summatim generatimque complecti, etc., etc. – Cap. III, n. 5 et seqq. Qua propter in veteriveteri Testamento est occultatio novi, in novo Testamento est manifestatio veteris. – Id., n. 8.

Denique universa ipsa gens totumque regnum prophetia Christi Christianique regni. – Contra Faust., lib, 22 et passim.

Zaczniesz więc opowiadanie twoje od obrazu stworzenia wszystkich rzeczy w stanie doskonałości i prowadzić będziesz ten opis aż do terazniejszych dni Kościoła. W tym obrazie usiłuj wykazać, iż wszystko, co poprzedza wielką chwilę Wcielenia Słowa, uczy niejako pojmować miłość Boga, jaśniejącą w spełnieniu tej tajemnicy. Sama śmierć Chrystusa cóż nam wyraża, jeżeli nie miłość niezmierną, jaką Bóg okazał, dając nam własnego Syna.

A skoro tak jest, skoro głównym powodem przyjścia na świat Słowa, jest uprzytomnienie człowiekowi mocy tej Boskiej miłości, a przez to, obudzenie w sercu jego wzajemnej dla Boga, który go pierwszy ukochał, i dla bliźniego, której sam Bóg stał się wzorem i nauczycielem; skoro całe Pismo Święte poprzedzające przyjście Jezusa Chrystusa obejmuje tylko jedną, ciągłą tego przyjścia przepowiednię; a późniejsza część tego Pisma, opowiada znów jedynie Chrystusa i miłość; czyż stąd nie jasno się pokazuje, że nie tylko Prawo i Prorocy, ale i cały Nowy Testament, streszcza się w tych dwóch wielkich przykazaniach: miłości Boga i bliźniego.

Miłość więc powinna ci służyć za podstawę całej nauki, nią masz tłumaczyć przyczynę i cel wszystkich wypadków, tak, aby ta wielka idea miłości była ciągle przed oczyma myśli i serca uczących się. Ponieważ zaś dążyć masz do obudzenia tej podwójnej miłości dla Boga i bliźniego, niech zatem nauczanie twoje sposobi naprzód słuchacza do wiary, od wiary niech go przeprowadza do nadziei, a od nadziei do miłości³.

Podług tego to planu zamierzeliśmy wykonać naszą pracę i gdzież mogliśmy znaleźć wzór doskonalszy? Czyż będzie to ze szkodą młodzieży dziewiętnastego wieku, że jej katechetą zostanie św. Augustyn? Wykład przeto religii od stworzenia świata aż do naszych czasów, religii przed Chrystusem, podczas Jego życia i po Jego nauczaniu, oto przedmiot tego dzieła.

Cały kurs podzielony jest na cztery lata.

³ Hac ergo dilectione tibi tanquam fine proposito quo referas omnia quae dicis, quidquid narras, ita narra, ut ille cui loqueris audiendo credat, credendo speret, sperando amet. – Aug. de Catechiz. rud.

I ROK PIERWSZY

BÓG – PISMO ŚWIĘTE I PODANIE USTNE – DZIEŁO SZEŚCIU DNI STWORZENIA

W pierwszym roku obeznamy cokolwiek naszych czytelników z podwójnym sposobem, jakiego używano w nauce religii oraz z Pismem i Tradycją, tymi dwoma źródłami wszelkich prawd religijnych, potem zwracając się do tego początku, który poprzedził początki wszystkiego, oddamy hołd Bogu wieczności w Jego niewysłowionej istocie, Stwórcy czasu i wszystkich stworzeń mających żyć w czasie. Istnienie i doskonałości tej Najwyższej Istoty będą naprzód przedmiotem naszej uwagi. Mówić będziemy o Jej wszechmocności, dobroci, wolności, niezmierności i opatrności. Rozważywszy Boga w Jego istocie, zaczniemy rozpatrywać się w Jego dziełach. Razem z *gwiazdami poranku*⁴, przyglądać się będziemy wspaniałemu widokowi stworzenia świata. Każdy dzień tego wielkiego tygodnia doda jedną zgłoskę do wyrazu wrytego promiennymi głoskami, na każdym stworzeniu: BÓG.

Wszystko nam opowiada jedność, wszechmocność, mądrość, dobroć, opatrność ojcowską tej Najwyższej Istoty, z równą troskliwością czuwającej nad niezmiernymi ciałami niebieskimi, których biegi w przestrzeni oznaczone trwać mają wieki, jak nad najślabszą roślinką, co rozkwita z jutrzeńką, a niknie z słońca zachodem. Pieśń wdzięczności i uwielbienia wyrywa się sama z piersi naszych, a świat staje się pierwszą księgą, z której dziecko chrześcijańskie uczy się poznawać i kochać Boga. Postępując tą drogą, nie tylko spełniamy radę i wzór dany przez św. Augustyna i przez najślawniejszych Ojców Kościoła, ale nadto jeszcze, posłuszni jesteśmy wyraźnemu głosowi Ducha Świętego, który mówi: „Pytaj się zwierząt i nauczą cię, i ptactwa niebieskiego i okaże ci. Mów do ziemi, a odpowie tobie, i będą ci powiadać ryby morskie”⁵.

⁴ „Gdzieś był, gdym zakładał fundamenty ziemi?... gdy mię chwaliły wespół gwiazdy zaranne i śpiewali wszyscy synowie Boży?” (Hi 38, 4.7).

⁵ „Interroga jumenta, et deceb dicebunt te, et volatilia coeli, et indicabunt tibi. Loquere terrae, et narrabunt pisces maris. Quis ignorat quo omnia haec manus Domini fecit?” (Hi 12, 7-8).

Wiadomo, iż mistrzowie nasi katolicy w nauczaniu religii, jak św. Bazyli, św. Grzegorz, św. Ambroży, św. Augustyn, św. Chryzostom, uważali za świętą powinność wyklądać ludowi dzieło sześciu dni stworzenia⁶. Jeżeli nie pojmujemy dobrze powodu, który ich do tego pobudzał, posłuchajmy, co o tym mówi wymowny Patriarcha Konstantynopola.

Pytajcie się mnie, powiada, jak Bóg nauczał ludzi poznawać siebie, kiedy jeszcze ksiąg nie było. Jak? – mówicie. Oto tym samym sposobem, jakiego my użyliśmy, aby was doprowadzić do poznania tej Najwyższej Istoty. Naprzód stawiliśmy przed myślą waszą obraz całego świata; pokazaliśmy wam niebo, ziemię, morze, pola, lasy, bogactwa i różnorodność przyrody; badaliśmy pierwiastki rozmaitych płodów; a uniesieni podziwieniem na widok tych cudów, wykrzyknęliśmy: *Jak wielkie są dzieła Twoje, Panie, jak głębokie Twoje zamiary*⁷.

Tak więc Ojcowie Kościoła nauczali religii, jak jej sam Bóg nauczał w początkach, naprzód wykładając tę wielką księgę, w której Stwórca złożył dzieciom ziemi świadectwo swego istnienia i swoich doskonałości.

Spytacie jeszcze – mówi dalej św. Chryzostom – dlaczego Bóg nie udzielił ludziom od początku świata Ksiąg Pisma Świętego? Bo Bóg chciał uczyć ich przede wszystkim za pomocą rzeczy stworzonych. Gdyby Bóg był zaczął uczyć za pomocą ksiąg i znaków rozumianych tylko przez uczonych; nauka ta byłaby bez żadnej korzyści dla prostaczków; nadto bogaci tylko byłiby w stanie nabywać księgi; w końcu, aby je zrozumieć, trzeba by było wszystkim znać ten język, w którym by pisane były; a tak byłyby straconymi dla Scyty, Indianina, (Hindusa) Egipcjanina, słowem, dla każdego człowieka, dla którego ten język byłby obcym.

Inaczej się rzecz ma ze wspaniałym widokiem nieba. Język jego rozumieją wszystkie światy narody. Księga jego równie otwartą jest dla prostaczka jak dla mędrca, dla ubogiego jak dla bogacza. Stąd też prorok nie mówi, że niebiosa świadczą, lecz, że opowiadają chwałę Boga.

⁶ Patrz ich hexamerou i kazania o Księdze Rodzaju.

⁷ Kazanie pierwsze o Księdze Rodzaju.

Tak jest, niebo jest to wymowny kaznodzieja, którego słuchaczem jest cały ród ludzki, a księgą ów widok wspaniały, który się roztacza pod jego sklepieniem⁸.

Na wzór więc mistrzów naszych, zaczynamy naukę religii od wykładu sześciu dni stworzenia. I w którym że czasie potrzebniejszym może być ten wykład jak za dni naszych, kiedy ludzie popolicie nie rozumieją nic więcej nad to, co jest oparte na świadectwie zmysłów. On to uczyni prawie dotykalnymi wielkie prawdy i wielkie obowiązki chrześcijańskie, On uobecni Boga w całym świecie fizycznym, z którego usunąć go nauka materialistów osiemnastego wieku usiłowała, a od którego obojętność czasów naszych, stara się go trzymać w oddaleniu. Zaiste, świat cały nie jest to świątynia próżna, lecz świątynia ożywiona przytomnością Boga, zachowującego i utrzymującego wszystko.

A serce mogłoby być obojętne na tę świętą obecność? Mógłby człowiek otoczony tylu cudami, poznawszy ich harmonię, cel i przyczyny, nie uczuć w sobie większej wdzięczności i nie zamiłować cnót chrześcijańskich? Korzystać z przyrody w religijnym celu, nie jestże to odpowiadać zamiarom Stwórcy, i naśladować przykład podany w wielu miejscach Ewangelii, przez boskiego nauczyciela ludzkości?

Opowiadając te cuda stworzenia, pokażemy, jak Stwórca przy wyprowadzeniu stworzeń ziemskich od jestestw mniej doskonałych, postępował do coraz doskonalszych, jak jedne z nich wywoływały drugie, jak wszystkie razem zapowiadały stworzenie człowieka: człowieka, który zamyka ich szereg, który jest wszystkich promieni ogniskiem, i jakby kluczem sklepienia wspaniałej świątyni; człowieka pośrednika i kapłana, przez którego wszystkie od Boga pochodzące jestestwa, do Boga też wznosić się mają. Otóż, dlatego człowiek na końcu stworzonym został.

Uznajcie – mówi znów wymowny Patriarcha Konstantynopola – niewyczerpaną dobroć Najwyższego Władcy świata i Jego hojność dla człowieka. Naprzód zastawił On wspaniałą ucztę, jaśniejącą bogactwem i różnaitością; wznosił pałac przeznaczony królowi tego nowego Państwa, i zebrał tam tysiąc ozdób i piękności; a wówczas dopiero stworzył

⁸ Homil. XI. do ludu Antioch.

człowieka, dając mu w posiadłość te dobra, i stanowiąc go panem przyrodzenia. Stało się więc z człowiekiem tak, jak dzieje się z Mocarzem, gdy ten ma przybyć do jakiego miasta, kiedy służba przywiązana do jego boku spieszy naprzód, aby mu przygotować godne przyjęcie⁹.

To mając na uwadze, łatwo każdy zrozumie owe zbawienne św. Leona wyrazy: *Człowiecze! Znaj swoją godność i nie chciej poniżyć się postępowaniem niegodnym twojej wielkości*¹⁰.

Opowiemy stworzenie człowieka, jego chwałę, jego potęgę i jego pierwotne królowanie. Pójdziemy za nim: do ziemskiego raju i przypatrzymy się tej rozkosznej siedzibie. Tam też przysłuchamy się Stwórcy ogłaszającemu pierwszemu naszemu ojcu, to tak łatwe do spełnienia przykazanie: *Z drzewa wiadomości dobrego i złego nie jedz*¹¹. Takiego to hołdu żąda Pan od swojego szlachetnego lennika, którym jest człowiek. Czyż to za wiele? Od zachowania przykazania tego przez naszych pierwszych rodziców, zależało szczęście w całym znaczeniu tego wyrazu, naprzód ich, a następnie ich całej potomności.

Tu też właśnie mówić będziemy o tym szczęściu, które miało być naszym dziedzictwem, to jest o stanie człowieka przed jego upadkiem.

STAN PIERWOTNY

Człowiek stworzony w stanie łaski i nadprzyrodzonej sprawiedliwości, znał dobrze Boga, siebie samego i całą przyrodę: to, co do umysłu. Umysł więc pierwszego człowieka, przeznaczony do poznawania tak jak oko do widzenia, był zaspokojony: a tak człowiek pod tym względem był szczęśliwy.

Kochał on Boga miłością żywą, czułą, czystą i spokojną; w Bogu i dla Boga, kochał siebie i wszystkie stworzenia: otóż, co do serca. Serce więc jego stworzone do kochania, tak jak ogień stworzony jest, aby gorzał, było zadowolone. A zatem i pod tym drugim względem, był on także szczęśliwy.

⁹ Homil. VII, na Księgę Rodzaju Kaz. II i Homil. VIII na tę Księgę.

¹⁰ Św. Leon. Kaz. 1. o Naro.

¹¹ Rdz 2, 17.

Wolny od dolegliwości i chorób, nie miał znać śmierci: był on więc szczęśliwy i co do ciała. Jednym słowem, połączony z Najwyższą Istotą, która jest źródłem szczęścia i nieśmiertelności, człowiek, co do całej swojej istoty, brał udział w szczęściu i nieśmiertelności.

A tak: Bóg panował nad człowiekiem w stanie jego pierwotnym bez oporu, a przez człowieka nad wszystkimi stworzeniami *omnia in omnibus* człowiek miał prawdę, miłość i nieśmiertelność; między Bogiem a człowiekiem istniał najściślejszy związek: dla Boga wynikała chwała, dla człowieka pokój, a dla stworzenia całego porządek i harmonia¹². Wówczas to rozlegała się we wszystkich częściach świata owa słodka pieśń, którą w czterdzieści wieków później mieli przypomnieć ziemi aniołowie, kiedy Pożądany od narodów miał przyjść naprawić swoje dzieło: *Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli*¹³.

UPADEK I ODKUPIENIE

Takim był człowiek, takim był świat za dni niewinności. Za ledwie przebiegliśmy tę piękną kartkę naszych dziejów – bo szczęście człowieka, niestety! na jednej spisane jest karcie – aż oto przechodzimy do strasznego wypadku, którego wspomnienie jest tak zarazem głębokie i powszechne, iż je znajdujemy na czele teologii wszystkich ludów.

Człowiek upadł!

¹² Cum Adam peccaverit, manifestum est quod Deum per essentiam essentiam non videbat. Cognoscebat tamen Deum quadam altiori cognitione quam nos nunc cognoscimus, et sic quodammodo ejus cognitio media erat inter cognitionem praesentis status et cognitionem patriae, qua Deus per essentiam videtur. *Deus fecit fecit hominem rectum.* – Eccl. VII. – Haec autem fecit rectitudo hominis hominia divinitus instituti, ut inferiora superioribus subderentur, et superiora ab inferioribus non impedirentur. Unde homo primus non impediatur per res exteriores a clara et firma contemplatione intelligibilium effectuum quos irradiatione primae veritatis percipiebat sive naturali cognitione, sive gratuita. Unde dicit Aug. in lib. Gen. ad litt. 33, quod fortassis Deus primis hominibus antea loquebatur, sicut cum angelis loquitur; ipsa incommutabili veritate illa strans mentes eorum, etsi non tanta participatione divinae essentiae quantum capiunt angeli. D. Th, q. 94, art. I.

Św. Tomasz, Doktor Anielski obszernie opisuje przywileje człowieka w stanie niewinności. To, co tu mówimy i gdzie indziej, jest tylko skróceniem nauki tego św. Doktora.

¹³ Łk 2,14.

Cios ten okropny wyrywa długie westchnienie z ust naszych, z powodu boleści zaledwie przez półotwartych. Biada! Biada! I biada bez końca! Lecz oto głos odzywa się w głębi wieków wołający: *szczęśliwa wina!* Wkrótce Najwyższy czynem swoim usprawiedliwia to zadziwiające wyrażenie.

Bóg bowiem zamiast zniszczyć natychmiast ród ludzki, jak na to zasługiwał, zamiast postąpić z człowiekiem, tak jak postąpił z występnyimi aniołami, dozwala mu próby czasu, ażeby się podniósł. Lecz nie dosyć na tym; dostarcza mu nadto obficie środków do odzyskania dóbr, które utracił przez swą winę, a nawet do otrzymania większych. I komuż to człowiek winien tę łaskę, tak niezasłużoną? Tu rozpoczyna się wielka tajemnica miłosierdzia.

Cała Trójca Przenajświętsza, aby zbawić człowieka, składa radę tak, jak ją składała, aby go stworzyć. Przedwieczne Słowo oddaje się Ojcu w ofierze, za występного człowieka. Pośrednictwo to zostaje przyjęte i od tej chwili zwróconą jest łaska z nowymi przywilejami: Zawiązuje się na nowo nadprzyrodzony węzeł, który przed grzechem łączył człowieka z Bogiem. *To połączenie*, czyli raczej *złączenie na nowo*, którego Jezus Chrystus jest pośrednikiem, nazywa się *Religią*¹⁴.

Tu więc jasno się pokazuje, że Religia cała jest tylko jedną wielką łaską, urozmaiconą w tysiączny sposób, że jej dogmaty, przykazania, sakramenty, wszystkie obrzędy, tak liczne i tak piękne, są strumieniami płynącymi z tego niewyczerpanego źródła, dla skrapiania naszego umysłu, serca i zmysłów. Nie bez ważnego to powodu staramy się zaraz z początku przedstawiać religię z tego stanowiska tak słusznego i zarazem tak przemawiającego do serca. Człowiek otoczony niewiedomością, a nade wszystko uległy występnyim skłonnościom, widzi bardzo często w religii ciężkie jarzmo i smutny dar Boga. Pod wpływem tego oplakanego błędu, wielka część ludzi poddaje się zbawienym przepisom wiary z przymusu tylko i przez bojaźń; inni znów, jeszcze godniejsi pożałowania, otwarty z nimi czynią rozbrat lub pozostają względem nich w występnej obojętności.

Tu jeszcze widzimy, że Religia Chrześcijańska jest tak dawną, jak upadek człowieka¹⁵. Tak więc uwydatnia się ta prawda, której nie

¹⁴ Tak wyraża się św. Augustyn w swoich Odwołaniach.

¹⁵ Podług zdania poważnych teologów, początek chrześcijaństwa sięga jeszcze wyżej.

można zanadto przypominać dzisiejszemu wiekowi, że Religia Chrześcijańska jest to religia wieków, że innej religii nie było i na przyszłość być nie może; bo w upadku człowieka nie masz religii bez pośrednika, a nie ma innego pośrednika jak Jezus Chrystus, bo On tylko jest Bogiem Człowiekiem¹⁶.

W tym miejscu wykażemy w kilku kartkach pewność objawienia, prawdę i potrzebę religii, oraz powinność obowiązującą wszystkich równie bogatych, jak ubogich, równie narody, jak pojedynczych ludzi, zachowywania tego wielkiego prawa; pokażemy też jak szaloną, występłą i smutną jest ta obojętność, która rychło może stawić świat terażniejszy wobec tych nieuniknionych ostateczności: albo zanurzenia się w krwawych saturnaliach anarchii; albo popadnięcia w najcięższe jarzmo despotyzmu.

Przywrócić pierwotny związek człowieka z Bogiem i wydoskonalić go, to zadanie Pośrednika. Aby spełnić to posłannictwo, potrzeba Mu będzie zgładzić grzech świata, grzech, który jedynie zwichnęła ten plan Boski. Aby zadośćuczynić sprawiedliwości Boskiej, stanie się On ofiarą; aby naprawić straszne zepsucie, jakie grzech zrządził w człowieku, będzie *nauczycielem, wzorem i lekarzem*. W Jego osobie ród

Podług nich człowiek stworzony był w stanie nadprzyrodzonym ze względu na zasługi Słowa, którego wcielenie byłoby nastąpiło nawet wtedy, gdyby człowiek nie był zgrzeszył. Benedykt XIV wyraźnie upoważnia to zdanie. Oto są jego słowa: „*Merito Sixtus papa IV animadvertit in nonnullis theologos qui censura afficiebant opinionem in his versiculis contentam: Peccatores non abhorres sine quibus nunquam fores digna tanto filio; teste Diago. lib. 1. Annal. c. 33*”. Następnie myśl wzmiankowanego Papieża tak objaśnia; „*Cum duplex sit opinio catholicorum doctorum circa causas praecisas incarnationis altera quodquod si Adam non peccasset, Dei Filius carnem non sumpsisset; altera, quod eque tiam si humana natura in Adam non fuisset lapsa, adhuc divinum Verbum factum fuisset homo, et utraque opinio pietati, fidei, auctoritatibus et rationibus subsistat, atque priori opinioni versus inmittantur: dicimus quidquid contra ipsos attentatum fuit, temerarium, praesumptuosum et poena dignum Suisse*”. *De Canonizat. et Beatif. Sanet. lib. 2, c. 28, n. 10*. – Każdemu wiadomo, że Benedykt XIV był jednym z najmądrzejszych Papieży, którzy zajmowali Stolicę św. Piotra, i że sam zatwierdził swój traktat o kanonizowaniu Świętych, który napisał, gdy jeszcze był Arcybiskupem Bolońskim.

¹⁶ „*Nec enim aliud nomen est sub coelo datum hominibus hominibus, in quo oporteat nos salvos fieri*”. (*Dz 4, 12*) „*Unus enim Deus, unus et mediator Dei et hominum homo Christus Jesus*”. (*1 Tm 2,5*).

ludzki odniesie zupełne zwycięstwo nad grzechem i jego skutkami, jak w osobie pierwszego Adama, nieszczęsny grzech ujarzmił człowieka, co do jego umysłu, serca i ciała.

Jak więc jasną jest rzeczą, iż związek nasz z pierwszym Adamem czynił nas nieszczęśliwymi i występnyymi¹⁷, tak również jest widocznym, iż połączenie z drugim Adamem, ma nas zbawić. To jednocześnie zupełne i stałe z Jezusem Chrystusem, powinno być celem życia i usiłowań każdego człowieka. Zaczęty na ziemi, związek ten dokona się dopiero w niebie, gdzie jak w pierwszych dniach świata, Bóg będzie wszystkim we wszystkim.

Oto jest treść planu Boskiego w Odkupieniu człowieka.

Nie od razu Bóg objawił tę dobrotliwą myśl swoją; zamierzył ją rozwijać stopniowo i z wolna przygotowywać jej spełnienie. Potrzeba było przede wszystkim, żeby człowiek długim doświadczeniem zrozumiał potrzebę Odkupienia. Dobroć jednak i mądrość Boska uchyłała dostatecznie zasłonę tej tajemnicy, stosownie do czasu i okoliczności, ażeby pocieszać człowieka w jego niedoli, utrzymywać jego ufność i nadać czynom jego wartość nadprzyrodzoną. Nigdy, wszakże nie rzuciła takiego światła, które by odebrało człowiekowi zasługę, jaką mu daje wiara, i które by nadwerężyło wąty wzrok jego, zbyt wielką jasnością.

Bóg mierzy łaski swoje stosownie do potrzeb i sił człowieka, stopniowo i nieznacznie rozkazał wschodzić słońcu objawienia, tak jak słońcu, które oświeca świat fizyczny. Łagodne światło jutrzeńki przygotowuje oko do żywszych promieni południa. To samo prawo widzimy w świecie duchowym, i my też w wykładzie naszym, zastosujemy się do tej drogi, jaką sama Opatrzność wybrała.

Dlatego to, zaczynając od początku czasów, śledzić będziemy w biegu wieków stopniowe objawianie się wielkiej tajemnicy Odkupienia. Ponieważ zaś przedmiotem tej tajemnicy jest Jezus Chrystus mający przyjść, lub Jezus Chrystus, który przyszedł na świat, Jezusa Chrystusa więc jedynie szukamy; za Nim idziemy i Jego wskazujemy od pierw-

¹⁷ Sicut revera homines, nisi ex semine Adae propagati nascerentur, non nascerentur injusti, cum ea propagatione, per ipsum dumduur concipiuntur, piopriam injustitium contrahunt: ita, nisi in Christo renascerentur, nunquam justificarentur. Concil. Trident. sess. V. cap 3.

szej aż do ostatniej naszej nauki. Wypadki historyczne służą nam tylko za połączenie, za węzeł niejako obietnic, figur i prorocत्व. Wielka postać Mesjasza wybija się głównie i panuje w każdej z tych naszych nauk.

Takim to sposobem spełniamy życzenie św. Augustyna, który chce, aby w całym Starym Testamencie widziano tylko Jezusa Chrystusa¹⁸. Baranek poświęcony w myśli Bożej, od początku świata, dziedzic wszystkich przyszłych wieków i Ojciec świata przyszłego – węgielny kamień, który łączy stary lud z nowym, ognisko wszystkich rzeczy w porządku umysłowym, moralnym i politycznym, Chrystus był wczoraj, jest dzisiaj i będzie po wszystkie wieki. O nim to mówi całe Pismo Święte; a dzieło nasze masz mówić o kim innym? Nie; Jezus Chrystus odradzający świat, będzie jego punktem środkowym, Alfą i Omegą, początkiem, ciągiem i końcem.

Wykazawszy, co stanowi istotę, środki i cel Chrześcijaństwa, uznawszy, iż podług przedwiecznych zamiarów Boskiej mądrości, Odkupiciel nie miał przyjść bezpośrednio po grzechu, rozważać będziemy, co Bóg w dobroci swojej mógł uczynić dla człowieka, aby mu osłodzić cztery tysiące lat oczekiwania.

Wszakże łatwo jest pojąć, iż naprzód trzeba było dać człowiekowi obietnicę zesłania Odkupiciela, po wtóre udzielić mu znaków, po których by Go mógł rozpoznać, skoro przyjdzie, i do Niego przystać, w końcu przygotować świat, aby Go przyjął i uznał Jego panowanie.

Wszystko to Bóg wykonał w sposób zarazem godny Jego nieskończonej dobroci i głębokiej mądrości. Okażemy, iż w istocie od upadku człowieka, aż do przyjścia Mesjasza, wszystkie postanowienia Boga odnoszą się do tego celu, i to prowadzi nas do stopniowego wyjaśnienia obietnic, figur, prorocत्व i wszystkich przygotowań, które poprzedzają przyjście Zbawiciela.

MESJASZ OBIECANY

Aby nie dać przystępu rozpacy do serca człowieka i utrzymywać jego cierpliwość przez czterdzieści wieków, trzeba było naprzód, jak to widzieliśmy, dać mu obietnicę Zbawiciela.

¹⁸ Omnis Scriptura Christum narrat et charitatem docet... Tota Lex gravida erat Christo. *Contr. Faust.*

Zaledwie też człowiek, ten król stworzenia, spadł z wysokości, na jakiej go dobroć Boska umieściła, zabrzmiała po raz pierwszy obietnica, a w oczach jego zalanych łzami błysnęła promyk nadziei: *Położę nieprzyjaźń między tobą a między niewiastą i między nasieniem twym a nasieniem jej: ona zetrze głowę twoją, a ty czyhać będziesz na piętę jej*¹⁹. Tak mówił Bóg do węża. Adam zrozumiał te tajemnicze wyrazy i przekazał je wiernie swoim potomkom. Przez 2000 lat ta pierwsza obietnica stanowiła jedyną nadzieję rodu ludzkiego. Chociaż wyrzeczona w sposób tak ogólny, dostateczną była do utrzymania męstwa sprawiedliwych i nadania wartości ich czynom.

Druga obietnica uwyrażnia pierwszą: uczyniona Abrahamowi, zatrzymuje wyłącznie uwagę naszą na potomstwie tego Świętego Patriarchy. W miarę jak upływały wieki, a człowiek stawał się zdolniejszym do przyjmowania wiadomości wyraźniejszych, obietnice następowały jedne po drugich coraz dokładniejsze. Miłą jest rzeczą śledzić ten długi łańcuch obietnic Boskich, które objawiają się nawzajem i prowadzą nas stopniowo od ogółu narodów do jednego szczególnego ludu, od tego ludu do jednego z jego pokoleń, a od tego pokolenia do jednej rodziny. Tu Bóg zatrzymuje się; tu koniec obietnic, ale nie koniec jeszcze naszych niepewności.

Wprawdzie człowiek ma zapewnione przyjście Odkupiciela i wie, że ten Odkupiciel wyjdzie z rodu Dawida. Ależ ród ten, który istnieć miał, nie mieszając się z żadnym innym aż do zburzenia Jerozolimy i rozproszenia narodu, to jest, przez tysiąc lat przeszło, miał mieć wiele gałęzi; gdyby więc Bóg był nie użył dokładniejszego wskazania, nie podobna by było rozpoznać między tylu innymi tego syna Dawidowego, który miał świat zbawić. A tak ród ludzki byłby narażonym na niebezpieczeństwo odepchnięcia swego Zbawcy, po Jego przyjściu dla podania mu ręki, i podźwignienia go z upadku, albo na niebezpieczeństwo połączenia się z tym z rodu Dawida, który by chciał uchodzić za Mesjasza. Położenie to byłoby nader trudnym: wszakże je Bóg przewidział i dał znaki, po których to drogie dziecię Dawida, mające zbawić świat, mogło być poznanym.

¹⁹ Rdz 3, 15.